

Ks. KEVIN VAILLANCOURT

***REDEMPTIONIS SACRAMENTUM:***  
**NOWE WYTYCZNE DLA NOWEJ LITURGII**



KRAKÓW 2020

[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)



## *Redemptionis Sacramentum:* Nowe wytyczne dla Nowej Liturgii

KS. KEVIN VAILLANCOURT

---

W naszym wrześniowym numerze *The Catholic Voice* z 2000 roku, zrelacjonowaliśmy kilka prób uczynionych w tamtym roku przez niektórych członków hierarchii Neokościoła będących niejako wyciągnięciem "oliwnej gałązki pokoju" w kierunku "tradycjonalistów". Pewien rozgłos zdobyła odezwa arcybiskupa Camilla Perla, w której zapewniał on swoich słuchaczy, że modernistyczny Rzym "wypracuje niezbędne klauzule prawne", które zagwarantowałyby "tradycjonalistom" "normalne życie w granicach Kościoła, gdzie mogliby oni (my) wziąć udział w nowej, oczekiwanej Ewangelizacji". Zwróciliśmy wtedy uwagę, że ta demonstracja "ojcowskiej sympatii" wobec "tradycjonalistów" i ewentualnego "pojednania" z modernistycznym Rzymem, dowodzi, że modernistyczna hierarchia po prostu "nie rozumiała" **rzeczywistych** problemów stojących na przeszkodzie do ewentualnego "pojednania" z nimi wiernych katolików. Naszego stanowiska związanego z obecnie doświadczanym duchowym dyskomfortem nie przyjęliśmy tylko dlatego, że kochamy łacińską Mszę, ani dlatego, że chcemy naszego własnego Rytu w Kościele (byłby to jedynie groteskowy kaprys), czy nawet neomodernistycznego wynalazku w postaci "prałatury personalnej".

Chcemy powrotu katolickiej Wiary – całej i nienaruszonej – do tych kościołów na całym świecie, w których była ona niegdyś praktykowana a z których została wykradziona po *Vaticanum II*. Jest to dla wszystkich katolików jedyna droga dla powrotu do "normalnego życia".

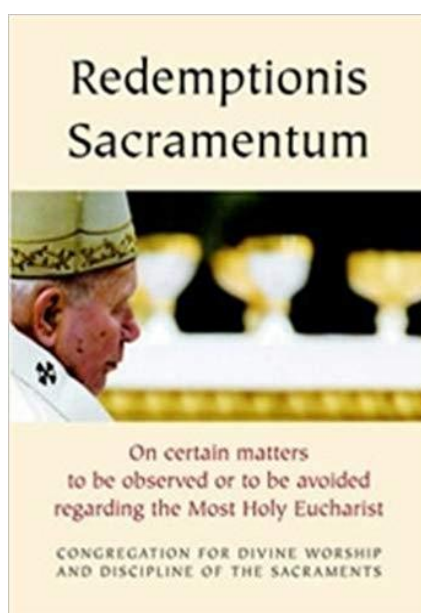
Nie może istnieć żadna koegzystencja pomiędzy metodami modernizmu i prawdziwego katolicyzmu i ustanowienie nowego "rytu" nie spowoduje przerzucenia mostu nad tą przepaścią. Można dowodzić (z całkiem dobrym skutkiem), że ci katolicy, którzy już od samego początku tego kryzysu wiernie podążali za tradycyjnym, apostołskim nauczaniem Kościoła rzymskokatolickiego, **nigdy** nie opuścili Kościoła; a raczej, że to moderniści byli tymi, którzy wynaleźli nową religię, traktując ją jako "reformację" katolickiej Wiary i to właśnie **oni (a nie my)** "opuścili Kościół". Dlatego też, to właśnie **oni – a nie my** – powinni się nawrócić i ponownie praktykować katolicką Wiarę.

Od tamtego czasu informowaliśmy o kilkakrotnie ponawianych przez modernistyczny Rzym zaproszeniach do "pojednania", zachęcających "tradycjonalistów" by ponownie stali się "głównym nurtem". Niektóre z nich miały formę oficjalnych listów (np. wysłany do biskupów Bractwa Św. Piusa X), podczas gdy inne były "bardziej osobistymi" zaproszeniami, wystosowanymi przez niektórych członków "oficjalnego" duchowieństwa do "braci odłączonych". Podczas gdy niektórzy z zapałem przyjęli te zaproszenia – i są teraz pod parasolem modernistów, tylko po to by mieć "pozwolenie" na odprawianie trydenckiej łacińskiej Mszy ("pozwolenie", którego oni nie potrzebowali) – to wielu tak nie postąpiło. Niestety, ci, którzy poszli za modernistycznym Rzymem płacą teraz cenę swojego kompromisu z błędem i herezją – cenę bycia "zaaprobowanymi".

Wielu z tych, którzy odrzucili te zaproszenia wspominało, że jednym z powodów (pośród **wielu**), dla którego nie mogliby przyjąć koncepcji istnienia jako "główny nurt" w powodzi błędu jest rozprzestrzenianie się skandalicznych a nawet bluźnierczych liturgicznych nadużyć, które rozwinęły się w niepohamowany sposób przez cały okres "liturgicznego eksperymentowania", jakie nastąpiło po *Vaticanum II*. Powiedziano modernistycznej hierarchii w Rzymie, że jednym z "warunków" pojednania ma być skorygowanie tych nadużyć. Modernistyczny Rzym odpowiedział – niejako pokazując "tradycjonalistom" marchewkę – wydając kilka oświadczeń (liberałowie nazwali je "naganami") na temat tych nadużyć, którym towarzyszyło coś, co rzekomo

miało oznaczać ponowne przedstawienie katolickiej Wiary i nauczania w kwestiach związanych ze Świętą Liturgią. Ale czy te oficjalne deklaracje są naprawdę tym, czym na pierwszy rzut oka wydają się być? Zobaczmy.

Pierwszą z nich było ogłoszone w Wielki Czwartek 2003 roku przez Jana Pawła II, oświadczenie w formie encykliki *Ecclesia de Eucharistia*. Po napiętnowaniu kilku oczywistych liturgicznych nadużyć (w niektórych z nich osobiście brał on udział – mimo to w dokumencie nie znalazły się z tego powodu żadne wyrazy ubolewania), zapowiedział modernistycznemu klerowi, aby oczekiwał kolejnego dokumentu, w którym zostaną nakreślone "właściwe normy liturgiczne". Tak więc, wielu oczekiwało (niektórzy nawet z zapartym tchem) tego nowego zbioru reguł, które w zamierzeniu miały "zlikwidować anarchię" szerzącą się w tak wielu kościołach pod pozorem katolickiej liturgii. Ten normatywny dokument (dostarczony przez kardynała Francisa Arinze) został w końcu opublikowany 23 kwietnia 2004 roku, jako *Redemptionis Sacramentum* i jeszcze nadal wywołuje wiele komentarzy na całym świecie. Chciałbym do nich dodać moje własne uwagi.



### **Dlaczego powstał ten dokument?**

Zakomunikowano, że celem *Instrukcji dotyczącej Eucharystii* jest przedstawienie tego, co "ma być przestrzegane, a czego należy unikać w kwestiach dotyczących się Eucharystii". Jeżeli w zamierzeniu normy te miały stanowić krok ku "pojednaniu" z "tradycjonalistami", to nie wyobrażam sobie jak ten dokument mógłby tego dokonać, chyba tylko pod warunkiem, że zostałby zaakceptowany przez tych, którzy pragną "pojednania za wszelką cenę".

Dokument ten, poza tym, że jest przeładowany modernistyczną dwuznaczną nowomową (próbując np. utożsamić "eucharystię" ze Świętą Ofiarą Mszy, jednocześnie cytuje – w większej części – odnośniki do dokumentów wydanych **po Vaticanum II**), to jest niczym innym jak gloryfikacją nowej liturgii i jest pomyślany jako wytyczna dla tych "konserwatywnych" grup, które aprobuja *Novus Ordo Missae*, o ile jest odprawiane "godnie" oraz po to by *NOM* został zaakceptowany jako równorzędny pod względem wartości i skuteczności z tradycyjną Świętą Ofiarą Mszy. Ten dokument brzmi jak elementarz nowej teologii "eucharystii", wyrażonej (w kilku miejscach) słownictwem, podobnym do używanego przez katolików wiernych apostołskiej Tradycji Kościoła rzymskokatolickiego, ale wyjaśnianym w innym sensie. W rzeczywistości, jest to praktyczny wyraz dwuznaczonej nowomowy modernistów, o którym ostrzegał nas papież św. Pius X. Trzeba abyśmy posłuchali jego ostrzeżeń.

### **W "tym samym sensie"**

12 sierpnia 1950 roku, papież Pius XII ogłosił encyklikę *Humani generis* (*O pewnych fałszywych poglądach zagrażających samym podstawom nauki katolickiej*), ostrzegając wszystkich katolików – duchowieństwo i świeckich – że nowa teologia jest "źródłem i powodem wielkiego bólu dla wszystkich zacnych umysłów, osobliwie zaś dla wiernych i szczerých synów Kościoła". Podczas gdy ta Encyklika bezpośrednio nie poruszała problemu liturgicznych błędów propagowanych przez neomodernistycznych "teologów" (już wcześniej Papież zajął się tą kwestią w encyklice *Mediator Dei* z 1947 r.), Ojciec Święty przypomniał katolikom o zasadzie, do której przestrzegania są bardzo rygorystycznie zobowiązani wszyscy, którzy objaśniają katolicką naukę – jakkolwiek katolicką naukę – a mianowicie: muszą być ostrożni by nie wprowadzać takiej interpretacji tej nauki, która jest sprzeczna z tym, w co Kościół "wierzył i wierzy" (z *Przysięgi antymodernistycznej*). Pius XII (cytując papieża Piusa XI) stwierdził, że zasadą obowiązującą teologów oraz tych, którzy nauczają o sprawach będących częścią Depozytu Wiary, jest to, że każde objaśnienie, nauczanie albo teologiczny komentarz musi być wyrażony "**w tym samym sensie, w jakim zostało to zdefiniowane przez Kościół**". (Podkreślenie autora. – KV). Orzekając wyraźnie: **Każda** nauka o Świętej Ofierze Mszy, o Świętej Eucharystii podlega tej zasadzie i ma być zgodna z niezmiennym przez wieki nauczaniem Kościoła rzymskokatolickiego. Jednakże już pobieżne zapoznanie się ze źródłami, na które powołuje się *Instrukcja* z 23 kwietnia, ujawnia coś całkiem przeciwnego tej zasadzie:

Spośród 295 cytowanych odnośników, zdecydowana większość pochodzi z nauczania głoszonego **po** *Vaticanum II*, objaśniającego "liturgię", utrzymującą nowoczesnych katolików przy nabożeństwie odprawianym "w duchu *Vaticanum II*", jako "liturgię" zdefiniowaną przede wszystkim jako "pamiętka Wieczerzy Pańskiej" (*Instrukcja Generalna* z 1969 r.), zamiast bezkrwawego odnowienia Ofiary Kalwarii, gdzie owoce Męki i Śmierci Pana Jezusa są skuteczne dla *wielu*. Bez względu na to, co zostało w niej napisane, to *Instrukcja* z 23 kwietnia nie reprezentuje teologii, mającej *ten sam sens* (*to samo znaczenie*) co teologia, która była nauczana przed *Vaticanum II*.

### Co się stało z definicją?

Niezbitym dowodem potwierdzającym moją powyższą obserwację będzie, jeżeli poproszę tych, którzy chwala *Instrukcję* o znalezienie w niej tradycyjnej definicji Ofiary Mszy Świętej. O tak, ktoś przeczyta mi kilka zawartych w tym tekście, rzuconych mimochodem aluzji do "ofiary", wraz z takimi słowami jak "Msza", "Sakrament odkupienia", "głoszący śmierć Jezusa Chrystusa" i innymi podobnymi terminami. Jednakże, w dokumencie tym nie można znaleźć tradycyjnej definicji Ofiary Mszy Świętej, a nawet Świętej Eucharystii. Kilka pierwszych akapitów zawiera objaśnienie "eucharystii" (przez małe "e"), lecz przekazuje to w języku, który streszcza wszystko, co Neokościół miał do powiedzenia o *swojej* "liturgii" począwszy od 1965 roku, włączając w to podkreślenie "paschalnej natury" eucharystii. Stanowi to praktyczny przykład dwuznacznej nowomowy – a nie doktrynalnego wyjaśnienia – gdzie użyte terminy odnoszą się do liturgii Nowej Ewangelizacji, a nie do prawdziwej Ofiary Mszy Świętej odprawianej przez wieki w Kościele rzymskokatolickim. Sporadyczne odniesienia do takiego czy innego Doktora Kościoła nie na wiele się tutaj przydadzą, gdyż święci pisali o takiej Mszy, jaką sami odprawiali, a w której to (w większości) mamy przywilej uczestniczyć. Zrównywanie nauk tych uczonych i świętobliwych ludzi z liturgią nieprawego pochodzenia znaną jako *Novus Ordo Missae* jest gorsze od kłamstwa. Jest to wykalkulowany podstęp służący temu, by katolicy myśleli, że wszystko, co powstało po *Vaticanum II* jest tym samym, co istniało wcześniej. Sytuacja przedstawia się jednak inaczej i tradycyjni rzymscy katolicy muszą widzieć, czym naprawdę jest to oszukaństwo.

"Ach, ale Arinze wyraził tradycyjną doktrynę Mszy" mógłby stwierdzić czujny apologeta *Instrukcji*. Na co odpowiadam: Tak, on to zrobił. Jednak nie znalazło się to w *Instrukcji*, ale jako wtręt przy samym końcu *Prezentacji* odnoszącej się do *Instrukcji*, wydanej odrębnie od *Instrukcji*, jako rodzaj streszczenia mówiący, co można znaleźć w *Instrukcji*, rozdział po rozdziale. Ponieważ nie znalazło się to w **samej *Instrukcji***, nie można powiedzieć, że jej nauki są nawet w odległy sposób związane z "tym samym sensem" doktryny o Świętej Eucharystii, której Kościół rzymskokatolicki zawsze nauczał. Bez względu na to, jakie słownictwo zostało użyte, doktryny wyrażone w *Instrukcji* nie są prezentacją tradycyjnej rzymskiej, apostołskiej i katolickiej Wiary.



### **Jakie nadużycia zostaną skorygowane?**

Jedna z "marketingowych zalet" *Instrukcji* polega na tym, że wydano ją by skorygować "liturgiczne nadużycia". Przed *Vaticanum II*, taki dokument nie był potrzebny (z wyjątkiem – jak widzieliśmy – napiętnowania błędnej teologii modernistów). Msza w rzymskim rycie była odprawiana wszędzie w tym samym języku i według tych samych rubryk. Czego jeszcze mielibyśmy oczekiwać od Kościoła obdarzonego znamieniem **powszechności**. Jednak nowa liturgia, oparta na eksperymentowaniu i "aktywnym uczestnictwie", a która (nawet według zaleceń *Instrukcji*) powinna być dopasowana do zaspokojenia powszednich i zróżnicowanych potrzeb różnych ludzi na całym świecie, jest ze swej istoty podatna na nadużycia, z których to większość poddaje w poważną wątpliwość ważność nowej "mszy". Głównym z tych nadużyć było użycie "liturgii" w formie, jaka została jej nadana przy współdziałaniu niekatolickich "teologów" oraz przez ICEL (1), zmieniającej słowa Jezusa Chrystusa (**formę** Sakramentu Świętej Eucharystii), gloryfikującej raczej wysiłki człowieka, niż chwalebnej Boga i dziękującej Mu za wszystko, co On dla nas uczynił.

Spośród wszystkich nadużyć, które Arinze "skorygował" w tym dokumencie, nie ma żadnej wzmianki o *sakramentalnym* nadużyciu, którego moderniści dopuścili się na katolikach, nadużyciu o wiele gorszym niż jakiegokolwiek *liturgiczne* nadużycie. Moderniści mówią nam, że *Novus Ordo Missae* jest "zatwierdzony" i że z tej przyczyny nie będzie się dyskutować na temat jakichkolwiek wątpliwości dotyczących jego ważności. Dodajmy, że katolicki Kościół zawsze nauczał, że nawet Kościół nie ma żadnej *władzy* ani *prawa* co do istoty (*formy*) Sakramentów, jak więc można zmieniać słowa samego Chrystusa gdy On sam dał nam te ważne środki łaski. Kościół może zmieniać modlitwy i sakramentalne ceremonie, które wprowadził, ale żadna władza kościelna nie może dokonywać manipulacji (zmian) dotyczących istoty Sakramentu i mimo to ciągle twierdzić, że nadal jest ważny.

W treści *Instrukcji* rozwinięty zostaje plan "bardziej godnego" celebrowania *Novus Ordo Missae*, korygując te "nadużycia", które są często publicznie potępiane przez tradycyjnych rzymskich katolików, a nawet przez większość "konserwatywnych" katolików pozostających w Nowym "Kościele". Na przykład, Arinze przytacza jako nadużycie udzielanie "eucharystii" niekatolikom, o czym Jan Paweł II wypowiedział się już w 2003 roku. Jednak przemilczane jest to, że *Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1983 roku określa warunki, pod którymi "eucharystia" może być udzielana niekatolikom i to właśnie te same wytyczne zastosował Jan Paweł II, gdy udzielił "eucharystii" niekatolikowi (brytyjskiemu premierowi Tony'emu Blair'owi) podczas prywatnej liturgii w Watykanie na początku 2003 roku. Czy zatem normy stosują się do niektórych, ale nie do wszystkich? Czy Arinze skarci Jana Pawła II za to nadużycie w ten sam sposób, w jaki obiecuje upomnieć każdego innego dopuszczającego się podobnego czynu? Czy raczej może, określenie "nadużycie" jest tylko subiektywne, definiowane zależnie od osoby, która się go dopuszcza?





A co powiedzieć o nadużyciu znanym jako *inkulturacja*? Kto zamierza powstrzymać wprowadzanie pogańskich obrządków do "liturgii", dokonywane pod pozorem zezwolenia ludom z innych kultur na uczestnictwo z wykorzystaniem ich własnej liturgicznej ekspresji oraz obrzędów wywodzących się od ich pogańskich przodków? Kto potępi takie nadużycia, gdy Jan Paweł II pozwala na ich stosowanie, jak na przykład w listopadzie 1998 roku podczas wizyty *ad limina* duchowieństwa z Oceanii? Użycie pogańskich, tubylczych obrzędów w "liturgii" i na dodatek w Watykanie, jest parodią tego wszystkiego, co Ofiara Mszy Świętej niesie ze sobą, a czego katolicy od wieków wiernie przestrzegają. Wielu, bardzo wielu misjonarzy działało w pogańskich krajach by ich mieszkańcom pomóc docenić formę kultu, jakiej Bóg chciał, aby używali – a która **jedynie** jest Mu miłą, zastępując pogańskie obrzędy prawdziwymi liturgicznymi obrzędami. Nie ma żadnej korzyści z pogańskiego sposobu "oddawania czci" Prawdziwemu Bogu, zwłaszcza, gdy te czysto naturalne, a czasami nawet szatańskie obrzędy mają w zamierzeniu reprezentować formę kultu mającą tę samą wartość i skuteczność, co akt ofiary złożonej na Kalwarii przez Samego Boga. Inkulturowana liturgia w oczywisty sposób **nie** jest Mszą, lecz **bardzo poważną** obrazą i nadużyciem w stosunku do sposobu, w jaki Bóg pragnie być czczony przez Swoje stworzenia. Jednakże *Instrukcja* nie czyni żadnej wzmianki o tej nowości, nawet w rozdziale o bardzo poważnych nadużyciach, które muszą być naprawione i zdyscyplinowane. Czy powinniśmy oczekiwać czegoś innego?



## Nadużycia złagodzone, ale nie wyeliminowane

W tym miejscu dla czytelnika powinno być już jasne, że *Instrukcja* jako znak "dobrej woli" wobec wiernych rzymskich katolików musi zostać odrzucona, ponieważ wszystko, co zostało zaprezentowane na kartach tego dokumentu nie wyraża tradycyjnej, apostołskiej, rzymskokatolickiej nauki. Jest to raczej próba przedstawienia planu działania zmierzającego do uczynienia *Novus Ordo Missae*, odprawianego zarówno po łacinie jak i w języku narodowym, bardziej godnym (o ile to jest możliwe). Staje się to oczywiste nawet po pobieżnym zapoznaniu się z tytułami rozdziałów umieszczonymi na początku dokumentu. Każdy, kto przeczyta te "normy" zobaczy, że wiele z eksperymentalnych nadużyć liturgicznych wprowadzonych po *Vaticanum II*, nie zostało usuniętych. Stało się co innego, a mianowicie zaledwie nadużycia tych nadużyć zostały złagodzone. Oto kilka przykładów przybliżających, co rozumiem przez to stwierdzenie:

- Pozostał "stały diakonat" jako udział w kapłaństwie Chrystusa. Czytelnicy ostatniego numeru naszego pisma mogli sami przestudiować wielką sprzeczność zawartą w tej nowej idei – nowość, która ma być jakoby wskrzeszeniem starożytnej praktyki Kościoła. Tak jednak nie jest.
- Nadużycie znane jako "aktywne uczestnictwo" w eucharystii, włączając w to cały hałas i muzykę związane z tą nowością, zostało złagodzone, lecz nie wyeliminowane. Wprowadzono więcej reguł mających wzmocnić przeżywanie liturgii poprzez modernistyczną koncepcję uczestnictwa. To wzmocnione przeżycie niewiele zdziała na polu przyczynienia się do wzrostu świętości, w czym pomocny jest cichy udział w Świętej Liturgii.
- Ustalono teraz zasady właściwego udzielania komunii, wraz z oczekiwaną metodą przyjmowania komunii "na rękę". Są też normy dla komunikowania pod postaciami chleba i wina poprzez umaczenie.
- Normy dla częstej koncelebry (osobliwe nadużycie w sposobie oddawania czci, jeśli w ogóle można o niej mówić, nie mające nic wspólnego z tradycyjnym i **rzadkim** stosowaniem koncelebracji), "**nadzwyczajny szafarz eucharystii**" (którym może być nawet kobieta), funkcja "ministrantek", określone okoliczności dla głoszenia kazania w kościele przez osoby świeckie, odprawianie liturgii gdy ksiądz nie może być obecny i jeszcze dużo tym podobnych *posoborowych* liturgicznych nowości zostało teraz złagodzonych, lecz nie usuniętych.

## Inne nie wspomniane nadużycia

Chociaż *Instrukcja* wspomina o pewnej liczbie nadużyć, które teraz zostaną naprawione (albo złagodzone), to jednocześnie milczy o wielu innych nadużyciach, które wywołują podobny niepokój jak te wyżej wspomniane. Być może autorzy dokumentu nie uważają tych rzeczy za liturgiczne nadużycia, którymi one jednak naprawdę są:

- Podczas gdy czyni się wiele odniesień do kwestii głoszenia kazań i instruowania wiernych (nie zapomnijmy, że stosownie do "ducha *Vaticanum II*"), to jako składnika reformy nie ma żadnej sugestii na temat dotkliwego braku nauk katechetycznych przekazywanych w kazaniach i homiliach głoszonych z ambon (pulpitów) Neokościoła. Bardzo często nowocześni katolicy są pouczeni o "miłości" i o ich obowiązkach wobec "sprawiedliwości społecznej". Jednakże bardzo mało mówi się o prawdach katolickiej Wiary (**apostolskiej** Wiary), albo o ciężącym na wszystkich obowiązku dążenia do świętości ("Bądźcie doskonali" (Mt. 5, 48)) w życiu doczesnym. Ponieważ nie kładzie się nacisku na osobistą świętość taką, jaka została opisana przez Doktorów Kościoła i innych tradycyjnych mistrzów Życia Duchowego, katolicy nie słyszą nawet o prostych środkach, jakich Bóg nam udziela dla osiągnięcia tej wielkiej osobistej świętości życia. Tym co się im podsuwa jest raczej duchowość wysokiego mistycyzmu i "duchowych doznań" – "stan zjednoczenia" duszy z Bogiem – który może być i często rzeczywiście jest, prawdziwym niebezpieczeństwem dla duszy niezbyt dobrze ugruntowanej w podstawowych zasadach Życia Duchowego. Do tych środków należy m.in. gorliwe przygotowanie się do Komunii Świętej (włączając w to stosowny post i unikanie grzechu), jak również czas poświęcony na nabożne dziękczynienie. Ironią naszej Wiary wydaje się być fakt, za który powinniśmy być wdzięczni, że Bóg nie jest obecny na ołtarzach Neokościoła, ponieważ kumulujące się tam świętokradzkie czyny jeszcze donośniej wołałyby o pomstę do Nieba, gdyby był On na nich obecny.
- Kolejnym poważnym nadużyciem wypływającym z niewłaściwego przygotowania jest brak moralnych ćwiczeń, umożliwiających jasne, wyraźne rozpoznanie, które czyny są grzeszne, a które nimi nie są i jaki jest rzeczywisty ciężar indywidualnych grzechów (rozdzielenie czy grzech jest śmiertelny czy też lekki ze swej natury). Tak, normy *Instrukcji* ostrzegają przed komunikowaniem w stanie grzechu śmiertelnego, ale kto

z nowoczesnych katolików dzisiaj rozumie, co sprawia, że grzech jest śmiertelny? Porzucając jasną i otwartą naukę na temat grzechu i jego ciężaru, w zamian za "pozytywny" nacisk na "miłość bliźniego" i fałszywy ekumenizm, nowoczesne duchowieństwo otworzyło drzwi ludziom przychodzącym by otrzymać "eucharystię", a którzy naprawdę nie są tego godni lub mają dwulicowe, zakłamanie sumienie w kwestii grzechu śmiertelnego (tak jak znane z życia publicznego osoby, które otwarcie pyszną się swoimi odmiennymi poglądami sprzecznymi z najpewniej określoną katolicką nauką, a jednak wbrew temu w swoim "prywatnym życiu" mówią, że wierzą we wszystko czego Kościół katolicki naucza). Jeżeli nie została przekazana żadna jasna nauka o potrzebie integralności swojego życia moralnego, to nieuniknione jest, że niepowstrzymanie będą szerzyć się poważne nadużycia.

- **Naprawdę** nie wspomnianym nadużyciem, które wywołuje **bardzo poważny** niepokój z duszpasterskiego punktu widzenia jest sprawa skromności ubioru w kościele, a szczególnie przy przyjmowaniu Komunii Świętej. Jest to takie zagadnienie, od którego Neokościół trzyma się tak daleko jak to tylko jest możliwe. Jeżeli Msza jest posiłkiem (jak uczą modernści), wtedy zakłada się, że można dopuścić niedbały ubiór, nawet taki, który naśladuje światowe mody dostosowane do temperatury w danym dniu. Każdy może przyjść do kościoła ubrany jak tylko tego sobie on lub ona zapragnie, a nawet zbliżyć się "do stołu Pańskiego" ubrany w dowolny sposób, który jest "wygodny". Nie tylko nie są już przestrzegane standardy chrześcijańskiej skromności, wprowadzone we wszystkich katolickich parafiach przed *Vaticanum II*, ale nawet prawo "starego Kodeksu" (Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku), zakazujące kapłanom udzielania Komunii Świętej czy to mężczyźnie czy kobiecie nieskromnie ubranym, również oczywiście nie obowiązuje. Tak, godny ubiór w kościele a zwłaszcza przy komunijnych balaskach, jest bardzo ważny, ale zagadnieniem tym, jak się wydaje, Neokościół się nie interesuje. (Och, racja: nie ma już żadnych komunijnych balasek! Głupiec ze mnie). *Instrukcja* w ogóle nie wspomina o tym nadużyciu. Ze wszystkich instrukcji i korekt, jakie ten dokument w założeniu miał prezentować, uzdrowienie właśnie w tej materii byłoby z wielką korzyścią dla ludzi.

Z tonu mojej wypowiedzi powinno być oczywiste, że uważam *Instrukcję* z kwietnia 2004 roku za bezużyteczną. To nie jest dokument przeznaczony dla katolików wiernych apostołskiej Tradycji; ma on raczej na celu złagodzenie (stonowanie) praktyk dokonywanych podczas *Novus Ordo Missae*, skorygowanie niektórych nadużyć, które nawet moderniści uważają za niestosowne. *Instrukcja* nie czyni niczego by pomóc przywrócić Kościołowi Jemu właściwą, widzialną świętość Wiary i liturgicznej praktyki. Wierni katolicy muszą być ostrożni w stosunku do tego i tym podobnych dokumentów "reformy" pochodzących od Neokościoła. Są one na podobieństwo dekoracji witryn sklepowych, powstałymi w celu utrzymania ludzi w Nowym "Kościele", pod władzą modernistów.

*Ks. Kevin Vaillancourt*

Artykuł powyższy po raz pierwszy ukazał się w *The Catholic Voice* z czerwca 2004 r., P.O. Box 130, Mead, WA 99021 USA. (2)

Z języka angielskiego tłumaczył Mirosław Salawa

### **Przypisy:**

(1) ICEL = International Commission for English Liturgy.

(2) Por. 1) Ks. Kevin Vaillancourt, a) [Obchody "Roku Wiary" a destrukcja życia liturgicznego.](#) b) [Modernistyczny "Rok Wiary": Manifestacja Nowej Religii.](#) c) [Masoneria i "Nowa Ewangelizacja".](#) d) [Czy "Summorum Pontificum" rzeczywiście jest wyrazem Tradycji katolickiej?](#) e) [Współczesna liturgia: nowa forma kultu dla nowego pokolenia.](#) f) [Pogaństwo nadal niepowstrzymanie szerzy się w modernistycznym Neokościele.](#) g) [Modernistyczny program ukryty za tzw. "Rokiem Eucharystii".](#) h) [Uczczenie stulecia encykliki "Pascendi Dominici gregis".](#) i) [Asyż III: "Pielgrzymka" indyferentyzmu.](#) j) [Abyśmy nie zapomnieli: Głos sprzeciwu wobec "kanonizacji" Jana Pawła II.](#) k) [Abyśmy nie zapomnieli. Sprawa przeciwko "kanonizacji" Jana Pawła II.](#) l) [Świętowanie błędu w "Roku Wiary".](#) m) [Tak zwana "Nowa Ewangelizacja" zaprzeczeniem Boskiego Zamysłu.](#)

2) Ks. Noël Barbara, a) [Papieska nieomylnność a dzisiejszy kryzys w Kościele.](#) b) [Ecône – koniec, kropka.](#) c) [List otwarty do członków Bractwa Św. Piusa X \(FSSPX\).](#) d) [Uderzające podobieństwo reform Pawła VI do reformy anglikańskiej 1549 roku.](#) e) [Katolicka Msza święta a Novus Ordo Missae. Czy NOM jest ważną mszą?](#) f) [Czy Jan Paweł II jest modernistą?](#) g) [Zdemaskowanie braku autorytetu władzy Neokościoła.](#)

3) Ks. Benedict Hughes CMRI, a) [A on znowu swoje! Bergoglio wywołuje zgorzniecie wśród katolików nonszalanckim podejściem do małżeństwa.](#) b) [Zaniechanie potępienia: Bergoglio zaniedbuje obowiązek potępienia zła.](#) c) [Franciszek okazuje względy dla ruchu charyzmatycznego.](#) d) [Farsa Vaticanum II. Rzetelna ocena soboru po pięćdziesięciu latach.](#)

- e) [Neopapież – fałszywy papież.](#) e) [Ciężkie zaniedbanie: Całkowita porażka soborowej hierarchii w egzekwowaniu norm moralnych.](#) f) [Nowa encyklika: Bergoglio wykorzystuje koniunkturę na "zmiany klimatyczne".](#) g) [Nowa Religia Człowieka. Bergoglio propaguje naturalizm w "papieskich wideo-przesłaniach".](#) h) ["Papież" Franciszek kontra św. Franciszek. Haniebna karykatura Wielkiego Świętego.](#) i) [Milczenie pasterzy.](#) j) [Wielomówstwo. Dlaczego moderniści publikują takie rozwlekłe dokumenty?](#) k) [Papież Pius XII – w pięćdziesiątą rocznicę śmierci.](#) l) ["...ale nas zbaw ode złego...". Czy modernistyczny kościół jest w stanie wyrzucić diabła?](#) m) [Franciszek-Bergoglio znowu atakuje! Pokaz dwulicowości Vaticanum II.](#)
- 4) Ks. Anthony Cekada, a) [Tradycjoniści, nieomylność i Papież.](#) b) [Czy ekskomunikowany kardynał może zostać wybrany na papieża?](#) c) [Bergoglio nie ma nic do stracenia... zatem sedewakantystyczna argumentacja musi się zmienić.](#) d) [Msza w jedności z "piratem-«papieżem»": kilka zagadnień.](#) e) ["Stanowisko Bractwa" jako surogat Magisterium.](#) f) [Wyznanie modernistycznej herezji pseudopapieża bałwochwalcy \("Papa Pachamama"\).](#)
- 5) Ks. Dr Mikołaj Gihř, [Ofiara Mszy świętej. Wykład dogmatyczny, liturgiczny i ascetyczny dla duchowieństwa i świeckich.](#)
- 6) S. Leonia, Niepokalanka, [Czym jest Msza św. dla dusz naszych.](#)
- 7) O. G. Lefebvre, Benedyktyn, [Mszał Rzymski z dodaniem nabożeństw nieszpornych \(1956 r.\).](#)
- 8) Ks. Andrzej Dobroniewski, [Modernizm i moderniści.](#)
- 9) Ks. René-Marie de la Broise SI, [Religia i religie.](#)
- 10) Ks. J. V. Bainvel SI, [Dogmat i myśl katolicka.](#)
- 11) O. Mikołaj Jamin OSB, [Myśli ściągające się do błędów tegoczesnych.](#) a) [O jedności prawdziwej religii.](#) b) [Jezus Chrystus potępia tolerancję.](#) c) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#)
- 12) Ks. Antoni Langer SI, a) [Rozwój wiary.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) c) [Człowiek w stosunku do religii i wiary.](#) d) [O objawieniu.](#) e) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#) f) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.](#) g) [Kazanie o Kościele.](#) h) [Kazanie na uroczystość Opatrzności Boskiej.](#) i) [Kazanie na uroczystość św. Barbary.](#)

(Przypisy i ilustracje od red. **Ultra montes**).



( [HTM](#) )

© **Ultra montes** ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXX, Kraków 2020